

BIULETYN 22.

TREŚĆ: Delegacja berlińska.—Nowa odezwa do legionistów.—Z wydziału prasowego C. K. N.

Delegacja berlińska. W sobotę obiegła błyskawicznie Warszawę pogłoska o delegacji, która udała się do Berlina celem przedłożenia warunków, w jakich zapowiedziane na najbliższe dni proklamowanie państwa polskiego winno się odbyć. Delegacja ta, złożona z pp. rektora Brudzińskiego, burm. Chmielewskiego, prof. Dicksteina, rad. Dzierzbickiego, inż. Łempickiego, ks. Radziwiłła i hr. Ronikiera, wyjechała istotnie w piątek, d. 27 b. m., wieczorem. Z inicjatywą wystąpiły miejscowe władze niemieckie, przyczem pierwotnie zamierzone było uformowanie delegacji wyłącznie z żywiołów konserwatywnych. Według krążących pogłosek, delegaci za warunek niezbędny postawili ujawnienie im aktu, proklamującego zasady państwowości polskiej, co w sposób dyskrecyonalny dokonaniem zostało. Z Berlina delegacja udać się ma do Wiednia, przyczem zastrzeżony jest powrót również przez Berlin. Powrót nastąpić ma za 3—4 dni. Za punkt wyjścia przyjęła delegacja niżej podaną deklarację, której tekst, zdaniem miejscowych wysokich czynników rządowych nie powinien, z wyjątkiem może p. 4-go, nastęrczać trudności.

„Wezwani do wyrażenia zyczeń Polaków, mamy zaszczyt stanąć przed Waszą Ekszelencyą. Nie jesteśmy wprawdzie upelnomocnionem przedstawicielstwem narodu polskiego, gdyż utworzenie takiego przedstawicielstwa w obecnych warunkach toczącej się wojny nie jest możliwe. Sądzymy jednak, że jesteśmy uprawnieni imieniem narodu polskiego dać wyraz jego niewzruszonym dążeniom do odbudowania niepodległego państwa polskiego.

Jesteśmy głęboko przekonani, że tylko stworzenie państwa polskiego silnego, zdolnego do wszechstronnego rozwoju, zapewniającego równouprawnienie wszystkich jego obywateli, może zapewnić Europie mocne podstawy trwałego pokoju i że dla mocarstw, które dokonają tego czynu, Polska stanie się wiernym sprzymierzeńcem (Bundesgenosse).

Osiągnięte w obecnej wojnie zajęcie ziem polskich na wschodzie pozwala właśnie mocarstwom centralnym odbudować nasze państwo, którego powstanie, jak ośmielamy się twierdzić, leży jednocześnie w interesie obu tych państw. Będzie to wskazanym przez historję aktem sprawiedliwości.

Trwająca wciąż wojna nie pozwala już dzisiaj utworzyć państwa o określonych granicach, szczególnie na wschodzie. Jednakże okoliczności, przez wojnę wytworzone, zniewalają do wydania aktu państwowego, mocą którego panujący państw centralnych przyznaliby, proklamowali i zagwarantowali niezależność Polski. Należałoby zatem w celu utworzenia mocnych i stałych podstaw polskiego bytu państwowego przystąpić natychmiast do realizowania tego aktu. Według naszego przekonania dałoby się to osiągnąć przez przedsięwzięcie następujących kroków:

1. Przez mianowanie regenta do sprawowania pełnej władzy, panowania i rządzenia na terenie państwa polskiego.
2. Przez zniesienie granicy między okupacjami.
3. Przez utworzenie prowizorycznej Rady Stanu z krajowych (polskich) żywiołów, jako organu, który miałby za zadanie:
 - a) opracowanie ustawy i projektu praw,
 - b) zorganizowanie polskiego rządu państwowego.
4. Przez utworzenie przy Radzie Stanu Departamentu Wojskowego, któryby zorganizował przyszłą armię polską, dla której Legiony Polskie powinny posłużyć za kadry.
5. Ostatni moment realizacji polskiej państwowości tworzyć winno proklamowanie króla polskiego, a jako ostateczny akt odbudowania Polski, ustalenie jej granic przy zawarciu pokoju.

Przedwczesne byłyby dziś już wnioski i komentarze. Trudno wprawdzie nie zaznaczyć, że w gronie ludzi, którzy mają mówić o najdonioślejszej dziś dla Polski sprawie, pominięto zupełnie żywioły demokratyczne. Byłoby to niewątpliwie złym znakiem na przyszłość, gdyby to miało być symptomem, początkiem systemu. Ktokolwiek jednak w imieniu społeczeństwa będzie przemawiał, spotka się niechybnie z najwyższem uznaniem, byle się okazało, że się podjął zadania, które nie przerasta sił jego. To jest jedynem zastrzeżeniem, jakie można i należy uczynić na razie.

Nowa odezwa do legionistów. Grono inteligencji warszawskiej, przeważnie członków Ligi Państwowości, wydało imiennie podpisaną odezwę do legionistów.

„Legioniści!

Z frontu bojowego Legionów dochodziły nas tylko echa waszej sławy, dumą napelniając wszystkie polskie serca. Całą otuchę, całą nadzieję naszą położyliśmy w waszym czynie orężnym, widząc w nim najwymowniejsze świadectwo, że Polska nie zginęła, że się w ogniu bitew waszych odradza.

Dziś po raz pierwszy dochodzi nas stamtąd wieść wstrząsająca trwogą i jak grom uderza w serca i sumienia (autorów odezwy).

Czyż naprawdę grozi straszna katastrofa, rozbicie Legionów?

Prawda, daremnie czekaliście głosu, któryby wam zwiastował, że naród zaczyna już żyć jako państwo, a wy jesteście tego państwa zbrojnym ramieniem. Ta głucha cisza wprowadziła was w błąd co do istotnego stanu sprawy polskiej i stanowiska, jakie kraj wobec czynu waszego zajmuje.

Bracia! nie poddawajcie się zniechęceniu, nie słuchajcie samobójczych podszeptów rozpaczy.

Nie jesteście żołnierzami bez ojczyzny, naród jest z wami, w was widzi tarczę swego honoru, dźwignię swego odrodzenia.

Ciężkie są trudy wasze, krwawe wasze ofiary, ale ufajcie, jak my ufamy niezłomie, że one nie pójdą na marne.

Przetrwaliście i my przetrwaliśmy z wami stokroć gorsze próby.

Były chwile, że ledwie skrawek ziemi polskiej wolny był od rosyjskiego najeźdu, a obie brygady Legionów broniły jej granicznego skrawka stoków karpackich.

A jednak nie opuszczała nas nadzieja i nie zawiodła.

Dziś niema już wątpliwości, że Polska odrodzi się jako państwo, a choć nie wiemy w jakiej postaci i w jakich powstanie granicach, pewnem jest, że od zachowania się naszego w chwili obecnej zależy ostateczny wynik układów, które o jej losach rozstrzygną.

Jeżeli chcemy armii polskiej, musimy naprzód sprawić, by Korpus Polski nie pozostał zdobyczą papierową, lecz rozrósł się wokół tych kadrów, jakimi są dla niego Legiony.

Jeżeli chcemy, by państwo polskie objęło nie tylko byłą zabór rosyjski, lecz i Galicyę, musimy trwać w tem nierozzerwalnem zjednoczeniu, którego widomem wcielaniem są Legiony Polskie.

Niechaj nie osłabia waszej mocy wytrwania i woli zwycięstwa zrozumiała gorczyz wasza, że pierwszy wódz wasz, Józef Piłsudski, w tym ważnym momencie nie jest z wami. Wszystko, co uczynicie dla Polski i dla jej chwały, zwiększy jego sławę i zasługę, gdyż będzie świadectwem szczytnych hasła, jakimi was natchnął, do walki wasz sposobiac.

Wielka jest odpowiedzialność obecnych pokoleń przed historią, wielkiego wymaga ona hartu i rozwagi.

Ufajcie i wytrwajcie, a błogosławić was będzie Polska dzisiejsza, z gruzów i popielisk do życia się budząca, i Polska przyszła—wolna, potężna i nieśmiertelna.

Michał Lempicki—poseł do Dumy, prezes Ligi Państwowości Polskiej.

Alfons Parczewski—poseł do Dumy, dziekan wydziału prawnego Uniwersytetu Warszawskiego.

D-r Józef Brudziński—rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prezes Rady miejskiej.

Ks. Pralat Jan Gnatowski.

Adv. Stanisław Bukowiecki—wiceprezes Tow. Prawniczego w Warszawie.

Ks. Franciszek Radziwiłł—naczelnik milicji warszawskiej.

Zygmunt Chmielewski—burmistrz stoł. miasta Warszawy.

Władysław Smoleński—profesor historii.

Profesor Józef Wierusz Kowalski—prorektor Uniwersytetu, syndyk Politechniki, wiceprezes Polskiej Macierzy szkolnej.

D-r Wacław Męczkowski—członek b. Komitetu Obywatelskiego st. m. Warszawy.

Bolesław Lutomski (?) — publicysta.

Adw. Stefan Dziewulski — sekretarz b. Komitetu Obywatelskiego st. m. Warszawy.

D-r Rafał Radziwiłłowicz — prezes Tow. medycyny społecznej, czł. b. Komitetu Obywatelskiego.

Szymon Konarski — dyrektor Kooperatywy rolnej.

Bronisław Szlubowski — obywatel ziemski.

D-r Antoni Natanson.

Gustaw Simon — redaktor Tygodnika Polskiego, ławnik magistratu m. Warszawy.

Maryan Grotowski — profesor Uniwersytetu i Politechniki warszawskiej, radny miasta.

D-r Antoni Tomaszewski — radny magistratu m. Łodzi.

Inż. Antoni Ponikowski — radny st. m. Warszawy, czł. Zarządu Rady Głównej Op.

D-r Ludwik Zieliński — radny st. m. Warszawy.

Tadeusz Grużewski — publicysta.

Ludwik Abramowicz — publicysta, b. redaktor Przeglądu Wileńskiego.

Inż. Karol Stawecki — wiceprezes Warszawskiego Tow. Dobroczyńności.

Stanisław Garlicki — profesor Politechniki“.

Odezwa ta nie zawiera niczego nowego, nie mówi nic, czegoby już żołnierz polski nie czytał w odezwach N. K. N., Ligi, Klubu Państwowców i t. p. Nowem i dość śmiałem twierdzeniem jest zapewnienie, że „nie jesteście żołnierzami bez ojczyzny, naród jest z wami“. Naród polski, jak wiadomo, składa się w tej chwili z kilku grup, wyraźnie przeciwstawiających się sobie. Niektóre z nich do dziś dnia nie chcą nic słyszeć o żadnym czynie zbrojnym, a dla Legionów są co najmniej obojętne. Inne, otaczając żołnierza najżywszą miłością i życzliwością, nie twierdzą jednak przecie, że zbawieniem Legionów, zbawieniem ojczyzny będzie obstawanie przy jednym z politycznych programów, będzie stanie na stanowisku, na którym stanęły osoby, które podpisały odezwę. Zapewnienie przeto legionistów, że n a r ó d ż ą d a od nich b z warunkowego poddania się wskazaniom politycznym Ligi Państwowości jest co najmniej mocno nieścisle.

Najbardziej ważne w tej odezwie są zapewne podpisy. Nie mówią one jednak żołnierzowi polskiemu nic zgoła i dlatego dodano zapewne przy każdym z nazwisk tytuł, godność lub zawód człowieka, który z radą i nawoływaniem dziś do szeregów zbrojnych się zwraca. Słusznie. W przeciwnym razie całkiemby już legionista nie wiedział, kto i z jakiego tytułu mu daje lekcye patriotyzmu.

Ciekawem jest też umieszczenie w nagłówku odezwy nadpisu: *Drukowane jako manuskrypt do wewnętrznego użytku Leg. Pol. Przedruk wzbroniony.* Dlaczego? Skądże ta poufność rozmowy między Legionami a ludźmi, których one dotychczas wcale nie znały przeważnie.

Z wydziału prasowego C. K. N. Wydział prasowy Centralnego Komitetu Narodowego zwraca się do wszystkich odbiorców i organizacyi z prośbą o uregulowanie wszelkich zaległości do dnia 1-go listopada r. b.